

Nowy serial w publicznej telewizji

Saga po polsku

● Rozmowa z **Teresą Lubkiewicz-Urbankiewicz**, autorką powieści, w oparciu o którą powstał serial „Boża podszewka”.

- Emisja serialu „Boża podszewka” rozpoczyna się jutro o godzinie 20.00. Co oznacza jego tytuł?

- To jest opowieść o kresach. Tam mówiono o kimś gorszym od innych, że ma się go właśnie za taką „bożą podszewkę”. Bohaterką jest więc ta „boża podszewka”, która ciągle przypominała sobie ten termin.

- W którym roku rozpoczyna się akcja serialu?

- W 1900 roku, a kończy się w 1945, w momencie wyjazdu bohaterów na Ziemię Odzyskane. Jednak **Maryśka**, czyli „boża podszewka” zostaje na Wileńszczyźnie. Wyjeżdża jej córka i rodzina.

- Podobno scenariusz serialu został oparty na pani biografii...

- W pewnym stopniu. W bardzo krótkim czasie umarli mi wszyscy moi najbliżsi i zostałam sama. Zaczęłam pisać opowiadanie o mojej mamie oparte na jej wspomnieniach. Rozrastały się postacie, tło i w końcu powstała książka. Chciałam dotrzeć do przyczyn kompleksów mojej mamy i wyobcowania w rodzinie. Dużo jednak zostało w tej historii dopowiedziane. Są to, mimo wszystko, niewątpliwie losy mojej matki i jej kresowej rodziny.

- Pani też urodziła się na Wileńszczyźnie?

- Tak, w Lidzie. Wyjechałam stamtąd w 1946 roku, gdy miałam 16 lat.

- Jaki to będzie serial?

- To saga rodzinna. Historia pewnej kresowej rodziny, która nie jest typowa dla całych kresów. Wszystkie historie przetaczają się przez mały zaścianek szlachecki. Nie jest to jednak panorama kresów, tylko historia jednej, wielodzietnej i dość specyficznej rodziny. Jest więc w serialu sporo miłości, nienawiści. Jest on mocno zmysłowy.

- Akcja rozgrywa się wokół losów Maryśki?

- Tak. Pierwotnie serial miał się kończyć tak jak pierwsze wydanie mojej książki, na której został oparty, w 1943 roku. Jednak nie wyjazdem, tylko sceną szaleństwa Maryśki. Pod wpływem telewizji rozszerzyliśmy akcję w drugim wydaniu książki i serialu do 1945 roku.

- Kiedy ukazało się pierwsze wydanie książki „Boża podszewka”?

- Dwa lata temu. Drugie poszerzone ukazało się niedawno. Można je już kupić w księgarniach. Muszę przyznać, że książkę bardzo dobrze się czyta i może być bardzo dobrym „czytadłem”.

- Czy serial może pobić amerykański

skie produkcje typu „Savannah”?

- Tego nie wiem. Ale myślę, że trafił na dobry czas, kiedy tamtymi serialami jesteśmy już trochę znużeni. W końcu były to bardzo jednorodne produkcje. „Boża podszewka” jest na dodatek atrakcyjnie zrealizowana. Ma też dobre, dosadne i dowcipne dialogi.

- Zapowiada się też świetna obsada aktorska...

- Jest rzeczywiście bardzo dobra. Plusem obsady jest także to, że występują mniej znani aktorzy: na przykład odwarzająca główną rolę **Agnieszka Krukówna**. Podobnie **Danuta Stenka**, **Andrzej Grabowski**.

- Czy to prawda, że pani też pojawi się na ekranie?

- Tak. Siedzę w kościelnej ławce podczas chrzcin Maryśki, czyli mojej matki.

- Widziała pani już cały serial?

- Nie, tylko jego drugą połowę. Z wielką ciekawością będę więc oglądała pierwsze odcinki „Bożej podszewki”.

- Szykuje się telewizyjny hit?

- Mam taką nadzieję. Cieszę się, że będzie emitowany o tak dobrej porze - w niedzielę, zaraz po „Wiadomościach”.

Rozmawiała: ANNA GRONCZEWSKA